

Nr: V.

Dnia 6

MOMIUS.

Sobota

TOMIK III.

Mca: Grudnia.

Niewszystko złoto co się świeci.

F R A S Z K I.

Chcąc gadać francuzkim językiem, trzeba mówić trochę przez nos, a chcąc odezwać się swoim, trzeba mówić przez zęby:

Boginią wstydu można by w postaci pieczeni odmalować, bo ta zawsze się rumieni.

Nudy są także trunkiem; a ten kto poziewa, to w ten czas ten trunek wypija:

Dawniej robiono wódki pachnące z ziół i kwiatów, a dziś mają robić perfumy z rozmaitych cnót i przymiotów; i tak pokropiwszy się wodą ulla pocz-

ciwość, będzie człowiek poczciwością trącił; polawszy się wodą *ala* narodowość, za patriotę ujść można, z jednego tylko miłosierdzia pachnideł fabrylkować nie myślą, bo by biedacy poczuli że miłosierny przechodzi, i niedaliby mu pokoju.

Co też zrobił najlepszego cmentarz, że tak wie
e ma krzyżow?

I Grammatyka niema swojego pokoju, ustawnie jej zarzucają, że ten przyimek *pod* dotychczas niezamieniony w przyimek *nad*; bo i na co ma być *pod* Sekretarz, *pod*-Rachmistrz, *pod*-Rewizor, kiedy jest lepiej być *nad*.

Żeby kto interesu nie skrzywił w dalszym kursie, więc wypadnie na linjach pisać.

Kmiecie pod Warszawą zbierają kamienie i na posagi dla curek zachowują.

To obnóżka zaprzestaną robić, a natomiast k'ennice tylko wstawia, bo słabe czy światło ra-
zi.

Nie zawsze i nie wszędzie jednakowo rzeczy szacują; na przykład: gdyby pewna góra poszła na uprawę roli, to by się nikt na jej imię nie wzdrygał ale że tu w Warszawie prężuje, to człowiek żenuje się wspomnieć jej nazwisko. (1)

Konjugacja dziwi się, że z tylu czasów które ona ma w sobie, ludzie najbardziej lubią czas przeszły wspominać.

Tabaka w początkach musiała być uważana za lekarstwo, ponieważ mówią: zażył tabakę i zażywa tabakę; jakby się mówiło: zażywa proszki.

Mamy w repertorium Teatralnym omedję pod tytułem *Zamieszanie*, ale jej nie dajemy, a w *Małynie* coś widzę często wychodzi ona na scenę.

(1) Gnić ziemię, nie jest szpetnym wyrazem.

Oi co kontrabandy przynycają i ci co kontrabandy pilnują, zupełnie Przeciwyne modlitwy odmawiają.

Jeden posmarował czosnkiem kamienicę, żeby się lepiej odbijała, bo myśli puścić ją na licytację.

Kto chce żyć spokojnie w małżeństwie, niech się nie żeni.

Nietylko pieniądze pożyczają, ale już i lata biorą na kredyt, pewien bałamut który ma dopiero lat dwadzieścia, już winien naturze drugie tyle, a przy najmniej tak wygląda.

Póki był worek pełny, ludzie się traktowali a teraz traktują się interesa.

Nie, jak rulady szampańskie, chociaż to nie idą z gardła ale do gardła.

Pochłębstwo jest jak lutnia Orfeusza, uśpi diabła samego.

Peruki i książki to wszystko jedno, książka nagradza łysinę duszy, a ta ciała; obiedwie zaś tyczą się głowy.

Wista powiada że Berlinki są zawsze cudzoziemki, bo z niemi rozmówić się niemożna.

Dawniej było przysłowie: tak tańczy jak mu zagrają, a t-raz tak jedzie, jak go wiozą.

Loterja, to jest Przylądek dobrej nadziei, do którego na krótki tylko czas okręta wstępują, a potem znowu w podróż.

Choć nie każdy wiersze zrobi, ale poezją czyli mowę wiążaną znać musi.

Jeżeli Żydzi Lubelscy biorą wodę do win z wie-

prza, to niech tego zaprzestaną, bo się zrobi wie-
przowina.

Co to jest za jegomość ten Marzec? dla czego
zawsze do tego Marca odsyłają? Tylko piwo mar-
cowe jest dobre, ale marcowe obietnice niech się
schowają.

Po francuzku Kąt, a po Polsku Hrabia; te wy-
razy dogadzają i wyższym i niższym, Pan znajduje
Hrabiego w sobie, a niższy widzi siebie w koncie.

Tokarz Likus.

Wszystko co się robi z rogu,
Spadło z c. ny, chwala Bogu.
Przez dziwne jakieś zdarzenie,
Rożki do prochu, grzebieńie,
Tabakierki i cybuchy,
Na wpół darmo-przedaje Tokarz Likus suchy.
A ztąd wrzawa niestychana,
Każdy szpera ztąd ta zmiana,

Lecz niebaczny niepamięta,

Że małżeńskie na się pęta.

Na groźby Sąsiadów głuchy;

Ważył się wprzeszły tydzień przyjacę Likus suchy,

Tak więc co inny rachuje;

I Materjał i robotę,

On że rogu niekupuje,

Bardzo skromną pisze notę;

A grzebień i Cybuchy,

Może tanio przedawać Tokasz Likus suchy;

A N E G D O T Y.

Pewien Miłośnik rachunkowości chciał zmieścić wieśniaka, który pod kopciuszkiem zapatrzył się był na kominek i zapytał się go prętko: — Jakim sposobem wyrachować można wiele waży ten dym, co ulatuje w górę? — Nic łatwiejszego odpowie Wieśniak, zważ Wacpan drzewo, potem popiół a czego popiołowi będzie brakować to tyle dym zaważy

Kiedy zlegnie WacPana żona? zapytał się Mo-

narcha jednego z swoich dworzan. „Kiedy tylko Wasza Królewska Mość rozkażesz“ odpowiedział tamten.

K A L Ę M B U R Y.

49. To - nie - lada co.
 50. Pieszak wyl. ciał szyb. ko.
 52. Dalimū ręko - jeść.
 53. O - koń płynie.
 54. Na - rod ma wzgląd.
 55. Będzie u niego Bal - wierz.
 56. Za - konie płac.
 57. Karcę - tę Pan daruje.
 58. Włoszech rzeka A - dyga.
 59. Z A - ten polonez dostał.
 60. Był niegdyś koniec - polski.
-

Z A G A D K A.

I tak i wspanak jedno znaczę,
 Raz tylko byłem na ziemi,
 By zmienić swawole w płaczę,
 I zrobić ludzi dobremi,
 A żem był groźny, surowy,
 Powiedzą góry, parowy.

Znaczenie przeszłej Szarady jest: Agaa, au-tuż;
 (mało być kwiat, ale ja go nie znam.)
